

INFORMACJA ZWROTNA DO REPORTAŻU:

Józef Rutkowski – więzień 60674

Napisała: Aleksandra Przybylska („Gazeta Wyborcza”)

Ta historia jest tak ciekawa i tak dobrze opracowana, że aż trudno uwierzyć, by ten materiał przygotowywali uczniowie szkoły podstawowej. Chyba udało się to wszystko tak dobrze zrobić przy dużym wsparciu opiekunów. Jeśli jednak się mylę i Wasz reportaż multimedialny przygotowali przede wszystkim uczniowie, to – najzupełniej szczerze – słowem uznania nie ma końca. To jest naprawdę świetny materiał!

A skoro tak, to pojawia się też pytanie: czy nie mógłby być lepszy? Ależ mógłby. Można go też rozwijać w kilku różnych kierunkach. I o tym wszystkim będzie trochę dalej w tym omówieniu, które chciałabym podzielić na trzy części:

- a) co się Wam w tym reportażu multimedialnym udało;
- b) nad czym trzeba by jeszcze popracować;
- c) w jakich kierunkach ten materiał i swoją pracę rozwijać.

Zacznę od pochwał i będzie ich sporo, bo reportaż multimedialny „Józef Rutkowski – więzień 60674” właściwie nie ma słabych stron. Poważnie! Już na samym początku, gdy tylko kliknie się w link, uwagę przykuwa slajd tytułowy. Świetne jest tutaj „zagranie” na cały ekran zdjęciem z obozu koncentracyjnego. W dodatku zdjęciem czarno-białym, co od razu wprowadza nas w klimat tego historycznego materiału, w dodatku zdecydowanie poważnego, traktującego o jakże ważnych tematach.

Już tym pierwszym slajdem autorzy reportażu pokazują, że wzięli sobie do serca (i do głowy) to, o czym mówiliśmy – że w czasach, w jakich żyjemy, dobry obraz wart jest często więcej niż tekst na kilka tysięcy znaków. Obraz przykuwa uwagę odbiorcy. I umiejętnie ją przytrzymuje. To się znakomicie udało w przypadku tytułowego slajdu.

Dalej zdjęcia są równie dobrze dobrane. Dzięki bogatemu materiałowi wnuczki bohatera reportażu mamy dostęp do zdjęć dziadka zarówno czarno-białych jak i w sepii – wszystkie one oddają klimat sprzed kilkudziesięciu lat. Pokazują nam też bohatera w różnym wieku. Wprowadzenie zdjęć kolorowych dopiero z rzeczywistości niemal nam współczesnej – nawet jeśli nie było zamierzonym zabiegiem autorów – to dodatkowy walor reportażu multimedialnego. Wspaniale podkreśla i upływ czasu, i to, w którym momencie historycznym jesteśmy. Przeżycia wojenne, obozowe bohatera nie mogą (bo i jak?) być kolorowe – inaczej sprawa ma się w przypadku rzeczywistości, gdy Józef Rutkowski jest już szczęśliwym mężem, ojcem, dziadkiem.

Kolejnym udanym zabiegiem w jest wprowadzenie do treści wspomnień bohatera. Istotna jest tutaj forma – zmiana czcionki, w której odbiorca dostaje te wspomnienia, spisane

przez dzieci bohatera, pomaga odbiorcy w oka mgnieniu zorientować się, co czyta. To prosty pomysł, a przynosi wiele korzyści. Brawo!

Ciekawym pomysłem jest też umieszczenie linka do filmu z uroczystości szkolnych związanych z Józefem Rutkowskim. Szkoda tylko, że ten link jest nieco jakby schowany.

I tu płynnie przejdę do tego, co w reportażu o więźniu 60674 można byłoby zrobić lepiej. Nad czym jeszcze warto popracować? Otóż jeśli czegoś w tym reportażu multimedialnym brakuje, to właśnie krótkiego wideo, które nie byłoby schowane lub krótkiego nagrania dźwiękowego. Przestrzeń na taki materiał widzę np. we wspomnieniach Józefa Rutkowskiego. Być może mogłyby tych kilka zdań przeczytać do kamery dzieci lub wnuki bohatera reportażu? Zwłaszcza że młodsze pokolenia spisały wspomnienia więźnia 60674. Takie wideo można umieścić zamiast jednego ze wspomnień, które zostały napisane. Ten ruch na pewno wzbogaciłby reportaż, właśnie jeśli chodzi o multimedialność – taki materiał powinien działać nie tylko na wzrok, ale i słuch odbiorców.

Czymś, co dodatkowo mogłoby wzbogacić formę reportażu multimedialnego, są wykresy, grafiki oraz mapy, o czym mówiliśmy podczas warsztatów. Oczywiście nie ma sensu robić tego na siłę, ale akurat w tym przypadku slajd w takiej formie przetęłaby większość złożoną z treści i zdjęć? Zwłaszcza że jest w historii Józefa Rutkowskiego przestrzeń np. na mapę Polski i Niemiec, gdzie można zaznaczyć miejscowość, z której pochodził; tę, gdzie walczył na początku II wojny światowej, wreszcie obóz, do którego trafił w Niemczech. Warto pamiętać o takiej możliwości.

Wreszcie na koniec zastanówmy się, w jakich kierunkach autorzy materiału mogliby rozwijać ten reportaż oraz swoją pracę. Raz jeszcze podkreślę to, co napisałam już na początku omówienia – to naprawdę bardzo dobry reportaż multimedialny. Potwierdza też starą dziennikarską prawdę, że historię najlepiej opowiadać poprzez pojedynczych ludzi – to zawsze bardziej intryguje, ciekawi, skłania do dalszych poszukiwań. I do tego właśnie najbardziej bym Was zachęcała – byście szukali wokół siebie kolejnych ludzkich historii! Jeśli nie z czasów II wojny światowej, to może z okresu PRL-u. Warto rozmawiać z ludźmi, którzy pamiętają jeszcze, jak się żyło kilkadziesiąt lat temu. To są fenomenalni świadkowie historii.

Raz jeszcze dziękuję Wam za nasze spotkanie w ramach projektu „Re:Memory. Multimedialne historie lokalne”. Z dużym zainteresowaniem przeczytałam i obejrzałam reportaż multimedialny, który przygotowaliście.

Program Re:Memory finansowany jest ze środków fundacji EVZ – *Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość* oraz realizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w partnerstwie z Fundacją Gazety Wyborczej.

